

ŚLĄSK

PLASTYCY NOWEJ HUTY 1965 - 1966

DODATEK NADZWYCZAJNY



Awięc to już ponad rok trwa nasz cykl „Plasty Nowej Huty”. Otwierał go Marian Kruczek wystawą arcyciekawych prac uznanych — jak się zwykło mawiać — nie tylko w kraju lecz i za granicą. Trzeba przyznać, że szczęśliwą rękę miał autor pierwszej wystawy. Przez 14 miesięcy (z krótką przerwą wakacyjną) co 2 tygodnie salon wystawowy naszego Domu Kultury zmieniał swoje oblicze. Każda wystawa wносиła coś nowego: inną treść, inną formę, kolor i kształt. I chyba to zapewniło sukces całej akcji, która przekształcała się w prawdziwy rok upowszechnienia plastyki, przez pryzmat dorobku własnego środowiska.

Spoglądając dziś wstecz, warto przypomnieć początek narodzin naszego przedsięwzięcia. Naszego, to znaczy Wydziału Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej i Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina. Dwie były główne przyczyny podjęcia tej szeroko zakrojonej akcji.

Pierwsza, bardzo życiowa, bo po prostu potrzeba zapewnienia ciągłości wystaw w naszym salonie. A druga, to chęć nawiązania bliższego kontaktu ze środowiskiem nowohuckich artystów plastyków. Wiedzieliśmy przecież, że mieszka wśród nas spora grupa zawodowców, że żyją naszymi sprawami, choć nie zawsze to było w odpowiedniej formie eksponowane. Tak więc te dwie przyczyny dały początek 14-miesięcznemu cyklu.

Wbrew pesymistycznym sądom niektórych działaczy a także i twórców, że nic z tego nie wyjdzie, że nasi artyści nie zechcą wystawiać w małym salonie nie przynoszącym wielkiej sławy i co tu ukrywać — pewnych korzyści materialnych. Okazało się jednak, że na nasz apel odpowiedziało kilkadziesiąt osób. Od razu zdaliśmy sobie sprawę, że trafiamy w obiektywnie istniejące zapotrzebowanie.

Dziś po rocznym doświadczeniu wiemy, że były to zainteresowania bynajmniej nie krótkotrwałe i że wynikały nie tylko z tak zwanych bodźców ekonomicznych. Tym bardziej, że na początku nie mieliśmy pod tym względem zbyt dużych nadziei.

Tu przyszedł nam z pomocą Wydział Kultury m. Krakowa i DRN a także Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych. Ich zakupy pomogły bez wątpienia w konsekwentnym zrealizowaniu naszych zamierzeń. Wspominamy o tym ze szczególną uwagą, gdyż nie były to zwykłe zakupy. Jak wiadomo zakupione prace stanowią załączek naszej galerii współczesnej plastyki Nowej Huty. Należy podkreślić, że jest to dość bogaty załączek bo składa się na około 50 prac. Sądzimy, że będzie się on rozwijał adekwatnie do rozwoju naszego środowiska. I mamy nadzieję, że kiedyś, być może już w nowym Domu Kultury, prace te wypelnia honorowe miejsce jego pomieszczenia.

Nasz cykl „Plasty Nowej Huty” dobiegł końca. Nie oznacza to, że zaniczamy dalszej działalności na rzecz upowszechnienia sztuki. I tak np. podobnie jak w ubiegłym roku w Olimpiadzie Kulturalnej (IV z kolei) Huty im. Lenina na poczesnym miejscu znajduje się konkurs na upowszechnienie plastyki.

Chcemy, żeby w tym okresie szczególnie pobudzić zainteresowania naszej załogi i jej rodzin sprawą plastyki. Oczekujemy jeszcze w ciągu tego miesiąca zbiorowych wycieczek i na tę wystawę i do muzeów krakowskich. W dalszym ciągu organizować będziemy w naszym salonie wystawy plastyków, nie wyjącając naturalnie i tych, którzy z przyczyn od nas niezależnych „nie zmieszcili się” w ramach naszej akcji. Salon wystawowy ZDK jest do dyspozycji, a mieszkańcy Nowej Huty czekają na ich prace.

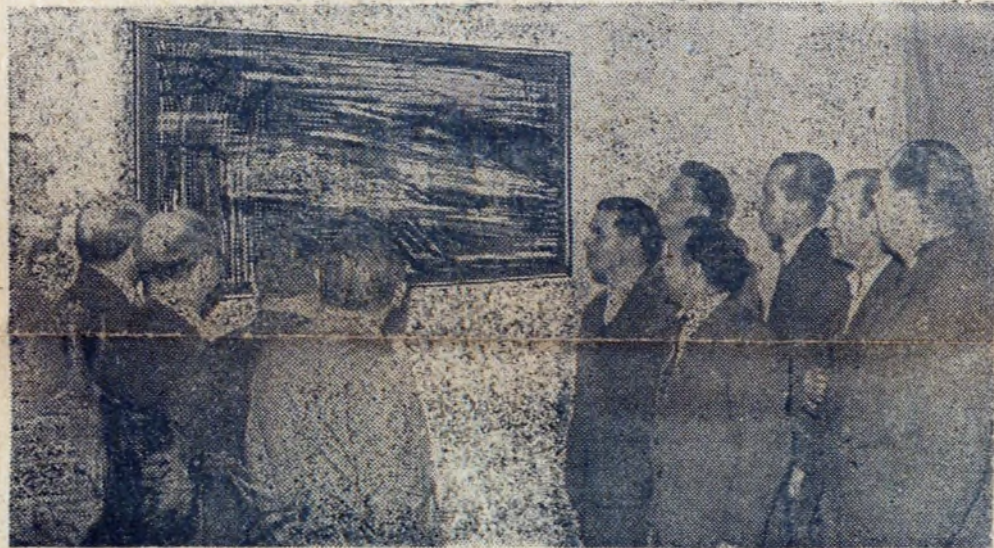
Kończąc nasz cykl gratulujemy wszystkim twórcom sukcesów artystycznych i życzymy im nowego dorobku, a także nowych wystaw, zarówno u nas jak i w innych salonach wystawowych. Przede wszystkim jednak życzymy im wrażliwych odbiorców swoich dzieł.

J. ZABICKI



Autor pierwszej ekspozycji Marian Kruczek w pracowni. Jego oryginalna twórczość, świat „bajki” stworzony z zeppelinów najprzedziwniejszych przedmiotów wzbudził ogromne zainteresowanie zwiedzających.

Uroczyste otwarcie cyklu wystaw pn. „Plasty Nowej Huty” odbyło się w dniu 1 lutego 1965 r. Na temat sztuki współczesnej w naszym środowisku mówił prof. dr Włodzimierz Hołdys. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych, społecznych, kulturalnych, Krakowa i naszej dzielnicy.



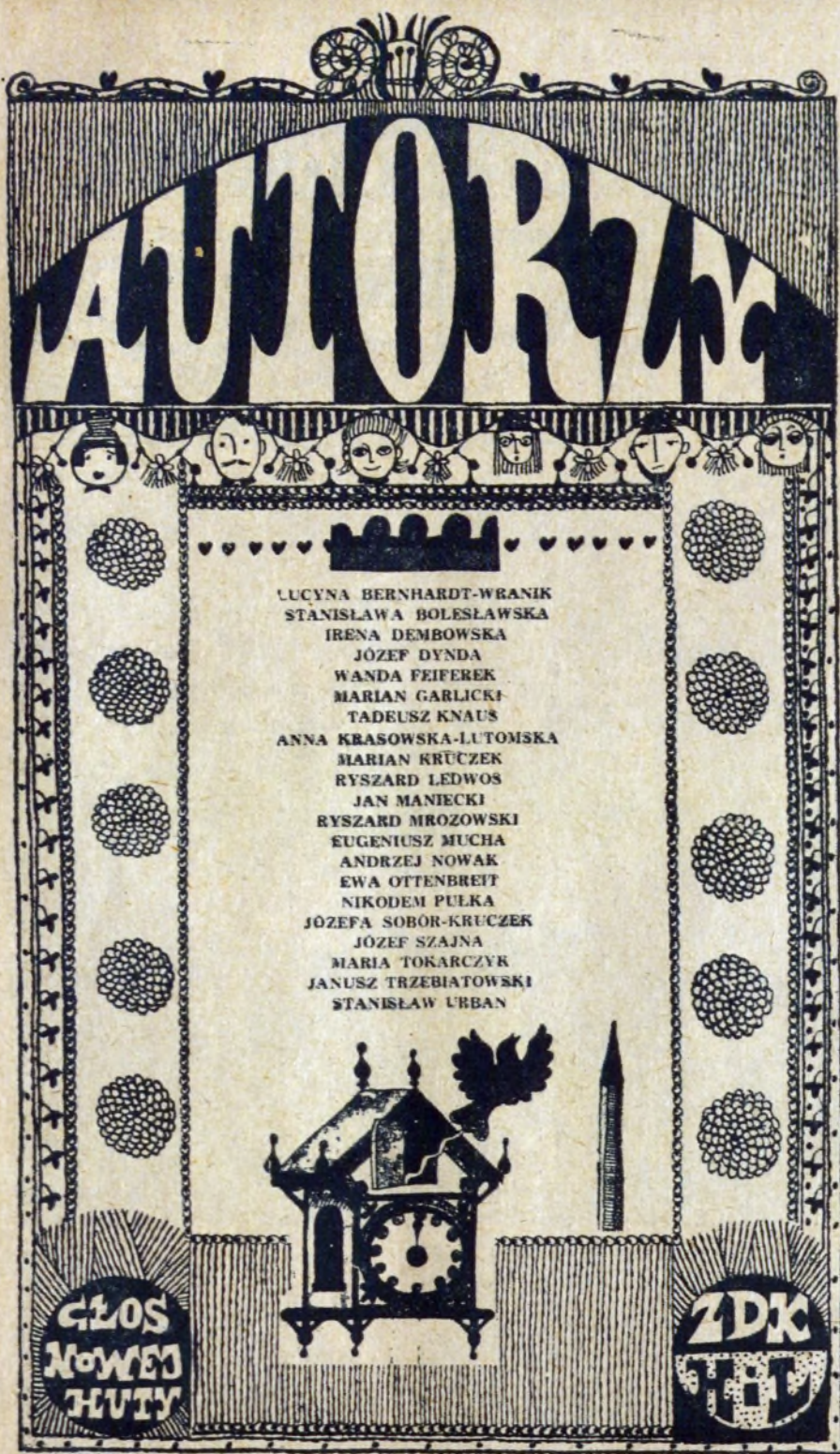
Ekspozycje cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem wśród całego społeczeństwa Nowej Huty jak również Krakowa. Często gośćmi wystaw byli pracownicy Huty im. Lenina, poszczególne wydziały organizowały także zbiorowe zwiedzanie ekspozycji w ramach Olimpiady Kulturalnej HIL.

Autor wystawy Janusz Trzebiatowski w ożywionej dyskusji na terenie wystawy, wyjaśnia założenia swego warsztatu twórczego. Pytania i wypowiedzi, których jest zawsze wiele, świadczą o dużym zainteresowaniu plastyką.

Portrety, sceny teatralne i pejzaże z Nowej Huty to zainteresowania twórcze Ireny Dembowskiej. Na sztalugach w pracowni autorki powstaje kolejna praca.



Stanisław Urban przy pracy nad kolejną kompozycją pt. „Światła”. Każdy obraz, to wiele godzin żmudnej pracy, nim uznany zostanie za zgodny z zamierzeniami twórcy i nim będzie mógł zawisnąć w sali wystawowej.



W miłej atmosferze przebiegały spotkania z autorami wystaw. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz kombinatu Nowej Huty i Krakowa, a także, środowisk twórczych. Na zdjęciu poseł na Sejm Kazimierz Kuraś i sekretarz Rady Zakładowej HIL A. Dalkowski.



Cykl wystawy pn. „Plastycy Nowej Huty” otwarto w dniu 1 lutego 1965 r., łącząc tę imprezę z 16-leciem Nowej Huty, 10-leciem Domu Kultury i III Olimpiadą Kulturalną Huty im. Lenina. Cykl kończy wystawa zbiorowa 1—30 III. 1966 r.) stanowiąca jedną z imprez organizowanych na terenie Nowej Huty dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego.

W okresie 1. II. 1965 r. do 28. II. 1966 r. zorganizowano 21 wystaw indywidualnych. Wystawy te obejrzało około 90.000 osób. W okresie trwania Olimpiady Kulturalnej Huty im. Lenina zorganizowano szereg wycieczek zbiorowych z wydziałów Huty połączonych z pogadankami na temat sztuki.

Uroczysty charakter miały spotkania z autorami poszczególnych wystaw (było ich 18), w których pewnym nowum było wprowadzenie odczytów na temat sztuki w nawiązaniu do aktualnej wystawy i jej twórcy.

Odczyty te prowadzone były przez historyków sztuki i recenzentów wystaw plastycznych. Przez cały rok „Głos Nowej Huty” umieszczał co 2-tygodnie sylwetkę artysty aktualnie mającego swą wystawę w ZDK. Umieszczano także migawki ze spotkań z autorami. Utrzymywanie stałej więzi z Radiem jak i prasą krakowską pozwoliło na popularyzowanie wystaw z naszego cyklu.

W tym czasie wydano 21 katalogów indywidualnych w łącznym nakładzie 2100 sztuk, katalog wystawy końcowej w nakładzie 600 szt. oraz ilustrowany katalog zbiorczy przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które wystawę zbiorczą przenieśli do Pałacu Sztuki w Krakowie. Na każdą wystawę indywidualną drukowano afisz (ukazało się ich 21), przy czym na wystawę końcową wydrukowano plakat barwny w nakładzie 500 egzemplarzy.

W roku tym, zostały dokonane 52 zakupy prac artystów biorących udział w naszym cyklu za łączną sumę 95.000 zł. Zakupów tych dokonał Krakowski Wydział Kultury (51.000 zł), Wydział Kultury Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta (36.000 zł), Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Krakowie (5.000 zł), Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina (3.000 zł).

Janusz Trzebiatowski



Wystawy stało się okazją do licznych spotkań i dyskusji na temat poszczególnych prac, autora sztuki współczesnej w ogóle. Pozwoliło to zapoznać się bliżej z problemami, nurtującymi środowisko twórcze, z drugiej, strony stanowiło zapewne źródło inspiracji artystycznej.



Poszukiwania twórcze, eksperyment to także domena nowohuckich plastików. Nie wystarczy tu już sztaluga i paleta, aby uzyskać pełen środek wyrazu sięgać trzeba po elementy nowe, nie stosowane w tradycyjnym warsztacie malarza. Tym razem nad nowymi efektami plastycznymi pracuje Lucyna Bernhardt-Wranik.



Kwiaty dla autora to najprzyjemniejszy symbol uznania za pracę twórczą. Było ich wiele. Tym razem otrzymuje je Józefa Kruczek.



Atmosfera spotkań wernisaży była zawsze miła i bezpośrednia. Spotkania te często kończyły się pamiątkowym „rodzinnym” zdjęciem. Na takim oto zdjęciu widzimy Mariana Garlickiego w otoczeniu przyjaciół.



Autografy na katalogach to cenna pamiątka. O autografy te na każdym spotkaniu prosi sporo zwiedzających. Tym razem podpisuje je Anna Krasowska-Lutomska.

Dodatek nadzwyczajny „Głosu Nowej Huty” przygotowany przy współpracy ZDK HIL.

Fot. J. BROŻEK
 Bysunki — M. TOKARCZYK